

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK IX.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiłowiy w tektwie, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiłowiy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1-iej i poz. następn. wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Wstawy za wiersz 6-tylowy lub jego miejsce 60 kop.
Znakolęgi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tektwie 30 k.
2 życia towarzyskie. Zawiniadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyeczne za wiersz petiłowiy lub jego miejsce 20 kop.
Drobie ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. droższ.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opł. puzet.

WARUNKI PRENUMERATY

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Zgłaszanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę.

na kwartał !
na półrocze
na rok 1913.

O Polske.

W. B—ski.

Z WARSZAWY.

Dzień z ziszczenia troski, walki o
byt, ogarniającej wszystko dokola
przeży nie zdaje się podatnym do roz-
woju twórczości. Zank fantazji
twórczej daje się zauważyć ogólnie
w dziedzinie sztuki. Dowodem w
malerstwie mogą być ostatnie z wy-
staw Towarzystwa Zachęty, które
pod nazwą „Sztuki“ czy „Salonu“
— rozpaczliwie nie daly nie już nie
wybitnego, lecz zastanawiającego.
Na wystawach tych nie ukazali się
wcale skupiający niegdyś widzów
Malczewski, Vlastimil Hofman i
wielu innych. Reszta gineła w po-
wodzi rzeczy bezbarwnych, jedno-
stajnych, niezdolnych nieczem por-
wać, czy zainteresować. Nie się nie
wyróżniało, nie zachwycalo i nie

Do dziedziny sztuki nie należy właściwie powieść, jest to literatura. Trzeba jej jednak poświęcić tu parę słów zarzutów. Drogi, po których dziś nasza powieść stąpa zdają się błędne. Jakby życie nie miało spraw domowych, zagadnień, radości i tragedji poza obłędnym chorobliwym, wyuzdanym erotyzmem: Nie mówię o Żeromskim, chociaż silny wpływ jego znaleźć można w większości prozy doby obecnej—wewnętrzna konieczność rzeczy płynnie w opisywanych przez niepopołudniowego artystę scenach. Tej konieczności odnalazł nie można w większości scen „obłędnych pocałunków”, „wgrzyzania się” w usta w „rozszalałych” splotałach z ramion, tych do znużenia na wszelkie warjanty powtarzanych tworów mających na celu obławę demoniczną, fatalną, sudięszą nad życie miłość! Oto fragmenty Daniłowskiego, talk bardzo utalentowanego autora p. t. „Maria Magdalena” drukuje „Miesięc Ilustrowany” pismo, co pragnie znaleźć jaknajszersze rozpowszechnienie—trafia do wsi dalekiej, do młodych naiwnych rąk z tym utworem najgorszej pornografii, pisanej, niestety, z prawdziwym artystem. Bez artysty, ze zgrzesznością zaśmięcia literatura Romoeki utworami, którym konfiskata zyskuje niezdrową ciekawość czytelników. Chorobliwie „Nareczy” daje Nalkowska, wreszcie „Laus Feminae” Żuławskiego rozpoczyna się ku rozczarowaniu oczekiwać na te znana, te sąną zawsze nufę i t. d. I oto literatura tarozbudzania wyobraźni, romantyzmiania młodych, nie znających żyrduszy, niezdolnych zaprzeczyć i wyznaczyć przesydy, przez nieogłędne fałsety pism rozprzestrzenia się szeroko, jak zaraza. Zastanowić się nad tem warto. Zastanowić się nad tem powinny pisma codzienne i miesięczniki dla szerokich sfer przeznaczone, za wzór wziąć winny te ostatnie wydawnictwa zagraniczne, takie „Je sais tout” lubwłoskie „Ars et Labor”, które śmiało można rozrzuć po świecie. Bo, mimo stawianych niegdys zarzutów Przybyszewski nie demoralizował naszej młodzieży, demoralizuje ją pozhawiana talentu i myśli przewódnicj najgorszej, na efekt i herostratową popularność bijąca tanie feljetonowa literatura erotyczna.

Sytuacja międzynarodowa.

Wiadomości z dnia.

Przed kilkoma dniami nikt z dyplomatów europejskich nie przypuszczałby nawet, że tak ważne fakty jak zerwanie konferencji pokojowej przez przedstawicieli związku bałkańskiego, wypowiedzenie rozejmu przez bułgarów, wreszcie odpowiedź Turcji na notę mocarstw mogą właśnie bardziej jeszcze zagmatwać sytuację międzynarodową. Dyplomacja trójprzymierza i trójporozumienia w porozumieniu, mającemu własny interes na względzie, oczekiwali jakiegokolwiek wyraźnego kroku ze strony Turcji, bądź ze strony państw bałkańskich, który dałby im asumpt do interwencji.

Wszystkie trzy fakty wyżej przytoczone zdawaly się być najcięższym do tego wystąpienia wśród nich państw europejskich powodem, bo wszystkie brzmią jako zapowiedź nowego okresu w konflikcie bałkańskim — polityki czynnej. Jednakże okazało się, że wszystkie te trzy fakty, to tylko pozory, pod którymi kryje się rzeczywistość znów stawiająca Europę na stanowisku przymusowej bierności.

Dziś stało jasnym, że zerwanie

Wszechświatowej sławy, króla wszystkich skrzypków

HENRYKA MARTEAU

ze współudziałem pianisty H. Bergera.

Bilety są do nabycia w księgarni Józefa Zawadzkiego.

Ogród Szwajcarski.
Dyrekcja Towarzystwa. Telefon 15-07. 6000

Zupełna zmiana programu. Nowe występy!
Miss Maud Gibson Gine. — Ewelina Santka, Węgierka. — M-le Melita, artystka francuska. — Merja Grabowska, artystka polska
M-le Jadwińska, ros.-polska artystka. — M-le Wasilewska, rosyjska
szansonetka. — Lebediewa, śpiewaczka liryczna i wiele innych.
Po skończonem przedstawieniu **kabaret.**

Początek o godz. 11^{ej} wiecz. — Restauracja otwarta do godz. 5^{ej} rano.

Sal. koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon
N 381.

Wejście 50 kop. **TEATR FAMILIJNY VARIETÉ.** **Wejście 50 kop.**

Grande Soirée des Attractions.

25 N^o programu 25 N^o programu. Początek o godz. 11-ej wiecz.

Alperowicz powrócił gabinet dentyst przeniesiono z ul. Trockiej na Wileńska

Najnowsze udoskonalenia w dentystyce, przecinanie korzeni, poprawianie zębów rosnących nieregularnie, wkładki złote zamiast złotych plomb, porcel., złote koronki i złote protezy i zęby sztuczne bez podniecia.—odłanie, leczenie korzeni i usuwanie zębów bez bólu pod n. met. Złote lano szyny, wzmacn. zęby.

766

WYSTAWA NASION W WILNIE

organizowana przez Wileńskie i Kowieńskie T-wa Rolnicze
od 14 do 19 lutego 1913 roku.

Szczegóły w Wil. Towarzystwie Rolniczem: Wilno, Zawalnia 9.
 Na wystawie dopuszczalna sprzedaż nasion.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę

ś. p. Henrykowi Sadowskiemu

składamy serdeczne podziękowanie

7282 **Bracia i siostry.**

§ + P LÍNGUA IASIÚSKA

córka Edwarda i Pauliny z Niewiarowskich, uczennica klasy drugiej gimnazjum Włocławka

W wieku lat 12.

ny odbędzie się w niedzielę d. 20 stycznia o g. 5 wieczorem. Nabożeństwo żałobne rozpocznie się w poniedziałek o godz. 9.45 rano, nastep.

ementarzu Rossa. Na te smutne obrzędy pogrzebne w żółtej rodzinie, siostry i brat zapraszają przywódców krewnych i znajomych 7200

1899

konferencji pokojowej przez przedstawicieli związku bałkańskiego dokonane zostało bynajmniej nie w celu rozpoczęcia dalszego ciągu wojny, której uszczelnienie Białogóra w gruncie rzeczy nie pragnie, lecz w celu zniesienia Europy do nacisku na Turcję, przed zredagowaniem odpowiedzi na notę mocarstw.

Wypowiedzenie rozejmu przez Bułgarię również to samo miało na celu, lecz Europa, pomimo nietajności obawy przed dalszą wojną na Bałkanach, nie mogła żadnej presji na Turcję wywierać, nie wiedząc, jakie będą warunki jej odpowiedzi i trzymającą będąc w szachu przez półroczną zapewnienie członków rządu tureckiego, iż W. Porta obecna również rozumie, iż musi się zdecydować na ustępstwa. Nareszcie nastąpił ostatni fakt: ogłoszenie odpowiedzi tureckiej, która znowu nie w sytuacji nie wyjaśniła, choć w zasadzie zawiera ustępstwa, ale są to ustępstwa kompromisowe, pozostawiające sądowi mocarstw europejskich.

Sytuacja obecna, a właściwie już sytuacja międzynarodowej zależy od tego, w jaki sposób na odpowiedź Turcji zareagują trzy strony, a mianowicie: związek bałkański, mocarstwa trójpriymierza i mocarstwa trójpriymierza.

Związek bałkański, jak donoszą ostatnie wiadomości, uważa, że odpowiedź turecka nie daje żadnych szans do prowadzenia jakichkolwiek rokowań pokojowych, co mogłoby mieć miejsce tylko przy zupełnym oddaniu Adrianopola i wysp Egejskich. Turcja przez swą odpowiedź zamiesza państwa bałkańskie do rozpoczęcia, w najbliższym czasie dalszej akcji wojennej.

Półroczny „Lok. Anz.“ twierdzi, że trójpriymierz uważa propozycję turecką za zupełnie wystarczającą, że wykluczony jest dalszy nacisk na Turcję, że mocarstwa wobec zrzeczenia się mandatów przez delegatów bałkańskich winny przez swych pełnomocników rozstrzygnąć o losach dalszej sytuacji na Bałkanach.

Trójpriymierz dotychczas nie odczuwało się, że trudna jest jego rola wynalezienia pośredniej drogi pomiędzy poglądami trójpriymierza i rozstrzygnięciem państw bałkańskich.

Gazety europejskie zwracają wielką uwagę na ewentualną aprobatę Rosji na zajęcie Konstantynopola przez bułgarów i postawę Niemiec, zaznaczoną w przemówieniu ambasadora Wangenheim. Ta okoliczność przypuszczalnie mocno utrudnia wspólną i zgodną akcję trójpriymierza i trójpriymierza.

Wreszcie pominać nie można, że im prawdopodobniejsze się staje zwycięstwo wojny bułgarsko-tureckiej, tem bardziej zaostrza się konflikt bułgarsko-rumunski. Rumunja, o czem kilka dni temu pisałyśmy, znowu powiększa swe żądania, popierając je nowymi zarządzeniami militarnymi.

„Ag. Pet.“ donosi z Konstantynopola, że generalissimusem armii tureckiej mianowany został Mahmud-Szefket-pasza, zaś jego zastępcą Said-pasza, oraz że w Konstantynopolu zorganizowany został „komitet obrony narodowej“, do składu którego zaliczono 28 osób, a między innymi księcia Sabach-eddina, ojca Enverbeja, Chadzi-alego, wielu senatorów i posłów. Komitet organizuje oddziały prowincjonalne.

Krajoznik „Victor Hugo“ odpłynął z Tulonu do Konstantynopola.

„Presse Bureau“ donosi, że Serbia jednocześnie z Bułgarią ogłosiła o zerwaniu zawieszenia broni i jednocześnie z Bułgarią rozpocznie dalszą akcję wojenną.

„Fremdenblatt“ donosi, że podpułkownik książę Gotfried Hohenzollern w tych dniach wyjeżdża do Petersburga, w celu wręczenia Najjaśniejszemu Panu własnoręcznego listu ces. Franciszka Józefa. Bezpośrednie stosunki monarchów, dodaje rzeczona gazeta, są wyrazem przyjaznych stosunków, panujących pomiędzy dworami wiedeńskim i petersburskim.

Handlowe pasywa monarchii austro-węgierskiej w r. 1912 doszły do niebywałej sumy 825 milionów koron, tj. o 38 milionów większej, niż w roku 1911.

Korespondent nasz z Konstantynopola pisze:

Sytuacja finansowa tureckiego skarbu wojennego w obecnej chwili, z upadkiem gabinetu poprzedniego, poprawiła się natychmiast. Jak się dowiaduje ze źródła bardzo wiarygodnego — skarb otrzymał zaliczkę od „Deutsche Bank“ w sumie 3 milionów funtów tur. (= 69 milionów franków) na rzecz mającej być niebawem zaciągniętej wielkiej pożyczki tureckiej u niemieckiego konsorcjum finansowego.

Również jeden z banków tutejszych wypłacił w d. 14 (27) bm. 18 milionów franków, zebranych w Indjach przez komitet indomuzułmański na koszty wojny i zdeponowanych w tym banku. Opóźnienie w wypłaconiu wzmiankowanej sumy

nastąpiło wskutek tego, pisał tutejszy dziennik młodoturecki, że wzmiankowany komitet nie miał zaufania do rządu poprzedniego.

Przybyła także z Kalkuty misja indyjskiego Czerwonego Krzyża (w Indjach, tak samo jak w Persji, Chinach i Japonii emblematem humanitarnego stowarzyszenia jest krzyż), pod przewodnictwem baronowej Rosini, żony jednego z tajejszych bankierów, świetnie zaopatrzona w instrumenty chirurgiczne, opatrunki itp.

Przeciwno Austro-Węgrom.

Agitacja za wojną w Rosji wzrasta. Dowodem tego jest burzliwe, uciążliwe zgromadzenie w klubie dzielnicy społecznej, gdzie refrenem wszystkich mów było żądanie interwencji wojennej Rosji „za wszelką cenę“. Śród obecnych byli wszyscy „działacze słowni“, i wielu wybitnych członków frakcji państwowej. Inicjatorem zgromadzenia był Wergun, który przeczytał bardzo długi referat o ostatnich wypadkach na Bałkanach i stanowisku społeczeństwa rosyjskiego. W tragicznej konferencji londyńskiej referent widzi wyłącznie klęskę dyplomacji rosyjskiej, która obiecała słowami dogodne warunki pokoju. Gdyby nie Rosja, Carogród byłby już dawno w ręku sprzymierzeńców. Obecnie zaś delegaci powracają do kraju bez pokoju i bez Carogródu. Wszystkie to obowiązują Rosję, do przyjęcia z pomocą słowną, tembardziej, że obecny moment jest bardzo pomyślny, jeżeli wziąć pod uwagę austro-węgierski kryzys przemysłowy i minorowy ton prasy austriackiej.

— Wojny i krwi za wszelką cenę.

W końcu zgromadzenia Wergun zaproponował urządzić wspólne narady wszystkich towarzyszy słownych, powziąć odpowiednią rezolucję, a następnie zwrócić się do Monarchy z odpowiednim adresem lub petycją.

Najgorętszą jednakże mowę o konieczności czynnego wystąpienia przeciwko Austrii wygłosił redaktor „Prawit. Wiestnika“, A. Baszmakow.

— Czyż obecna Rosja 1913 r. może być mniej uczynną, niż Rosja 1876 roku — woła mowa z patosem.

— Gdybyśmy mogli położyć elektryczną iskrę nasze zgromadzenie z pałacem, jeżeli On mógł nas usłyszeć, my — być może — następnym razem zebrałibyśmy się, aby wysłuchać pożądanego manifestu — mówił dalej Baszmakow.

Mowa energicznie napadła na dyplomację rosyjską, gotową do wszelkich ustępstw w imię jakiegoś fałszywego strachu przed Austro-Węgry.

Następnym mówcą był Brian-czaninow, który ze zgromadzeniem podzielił się wrażeniami zagrażeniami. Brian-czaninow również żąda wojny za wszelką cenę. Chwila jest najodpowiedniejszą, aby na zawsze złamać Austro-Węgry. Niemcy wojny nie pragną i wiążą się, czy przynajmniej z pomocą. Wszystkim w Berlinie znane są słowa, które miał cesarz Wilhelm — wypowiedzieć pod adresem cesarza Franciszka Józefa: „Ty zbyt potrząsz moim orężem.“

Robotę dyplomacji rosyjskiej mowa uważa za przestępstwo. W Petersburgu dyplomacja ustąpiła do wszystkiego, czego nie ustąpiło w Londynie na konferencji. W Londynie „ludzie państwowi“, w rozmowie z Brian-czaninowem, dziwił się powolności Rosji i nawet zapytywał go: „Kiedyż nareszcie rosjanie zechcą wziąć Konstantynopol?“

Przemawiali jeszcze na temże zgromadzeniu Bresko-Breszkowski, Bażenow i inni. Posiedzenie trwało do północy.

Lepiej zdaleka!

Kiedy w mej myśli błysnęłaś w noc ciemna,
Jak wespół stępa błędne ognisko —
Wizja rozkoszy stała przedemną —
Błaskot...
Lecz dość po ciebie sięgnąć — ognik ucieka
I znikła urok...
Lepiej zdaleka!

Tak i z przyszłością obca i ciemna,
Dając po wielkich czynów ognisko
Szczerca nadzieje stała przedemną —
Błaskot...
Lecz gdy się zbliżę — ognik ucieka
Rój marzeń pierzcha...
Lepiej zdaleka!

Wacław Oskar-Kisiel.
Juljanów, 9-XI 1912.

Nass konkurs.

W dniu 17 (30) bm., po ośmiu posiedzeniach, co parę dni kolejno po sobie następujących pod przewodnictwem redaktora p. Józefa Hlaski, zaproszone przez redakcję następujące osoby: pp. Stanisław Cywiński, Julian Guranowski, Franciszek Hryniewicz, Franciszek Jurjewicz, Wł. Zyndram-Kościałkowski, Maria hr. Tyszkiewiczówna, Emilia Wesoławska, Józef Wierzyński, dr. Władysław Zahorski, Aleksander Zwierzyński i Ludwika Życka — zakończyły pracę odczytania i zakwalifikowania do druku szeregu nowel, z których trzy mają być nagrodzone przez naszych prenumeratorów.

Z listy nowel przeznaczonych do druku, zdaniem osób wyżej wymienionych, żadna nie posiadała tak wybitnej wartości i nie wyróżniała

się tak bardzo z pośród kilku innych, by zasługiwała na najwyższą, początkowo oznaczoną nagrodę (rb. 300). Wobec tego postanowiono ogólną sumę nagród rb. 400 podzielić na trzy, z których jedna nagroda wynosiła rb. 200, dwie zaś po rb. 100. Nagrody te, zgodnie z warunkami konkursu, przyznają w drodze głosowania imiennej prenumeratorszy „Kurjera Litewskiego“ po wydrukowaniu wszystkich nowel zakwalifikowanych do konkursu. O głosowaniu tem zawiadamimy we właściwym czasie.

Zaznaczyć należy, że konkurs przez nas ogłoszony znalazł uznanie wśród piszących już i wśród początkujących na niwie literackiej, gdyż został obsesany nad wszelkie spodziewanie licznymi: 78 nowel złożyli na stole sędziowski. Materiał ten sędziowie rozdzielili pomiędzy siebie po 6 — 9 nowel, a do pierwszego odczytania, poczem każdy zwał sprawę na posiedzeniu gremialnym, motywując swoje pro i contra odczytanych utworów i tylko zupełnie bezwartościowe i nieudolne w tem pierwszym czytaniu zostały odrzucone, pozostałe zaś 38 rozdzielono pomiędzy grupami po 6 — 7 nowel do drugiego odczytania. W tym celu sędziowie podzieliли się na grupy, z trzech osób składające się, w ten sposób, że do każdego, kto dany utwór już przeczytał, dodano jeszcze dwie osoby, utworu wcale nie znające. Na następnym posiedzeniu każda nowela miała o sobie już zdania trzech osób i tylko w razie zgodności wszystkich trzech została odrzucona; gdy zaś znajdował się chociaż jeden głos w obronie, przeznaczano ją do odczytania innemu składowi sędziów. Takimi losami uległo ośm nowel. Prócz tego gremium sędziowskie zmuszone było odrzucić kilka utworów z prawdziwym talentem napisanych, nie odpowiadających atoli bądź warunkom konkursowym, bądź cenuralnym.

W ostatecznym wyniku do odczytania na posiedzeniach ogólnych zakwalifikowano dwadzieścia utworów, z których wybrane zostały do druku następujące:

„Panna Domiciela“ (Godło: Na dziś).

„Handzia“ (Żywi się widzim, a sąsiny umarli...).

„Pielgrzymi“ (Kraj wiekniących lez).

„To było wtedy“ (1863).

„Jedna czternasta“ (Stanisław Larys).

„Pierwsza miłość Aniela“ (Przeszłość).

„Z nad Berezyny“ (Silni duchem nie gina).

„Odsłepca“ (Pollenta).

„Dziwny“ (Lesław).

„Józefowa niedziela“ (Zacisze).

W zakwalifikowaniu tej dość znacznej liczby utworów kierowało nie jednakoż mniej więcej ich wartość, gdyż są między nimi gorsze i lepsze, lecz głównie tem, by dać możność prenumeratom wybiierania zasługujących na nagrodę z pośród dostatecznej liczby odczytanych. Dodać tu należy, iż powyższy porządek ogłoszenia zakwalifikowanych do druku utworów nie przesądza bynajmniej ich wartości, wymienione są one dowolnie, bez jakiegokolwiek przewrótnej myśli.

W jednym z najbliższych numerów redakcja rozpocznie druk nowel konkursowych, również w kolejności. Drukowanie to, ze względu na liczbę utworów, potrwa kilka miesięcy.

Autorem nowel, nadesłanych na konkurs, lecz nie zakwalifikowanych do druku, prosimy o zgłaszanie się po nie listownie, lub osobiście do redakcji w godzinach między 4-a a 8-ą wieczorem.

Mały feljeton.

Na Świętojskim i Wielkiej Godzi-
na między piątą a ośmą wieczorem.
Ruch baczny. Jarzą się wystawy
sklepów oślepiającym blaskiem. Przed
wytynkami, gdzie skombrja kokietuje
lososia, kawior mruga zalotnie tysią-
cem zielonych oczek na złotą sięg, a
zimna, lecz pewna siebie ostryga robi
oko do „Pomery sec“ — przystają, jeno,
brzuchaci po ostatniej wojnie, genera-
lowie, lub siwi, utuczeni rentjerzy, któ-
rym z wiech życiowych pozostała wier-
na ostatnia kochanka — gastronomia.
Przed, stosami kolorowych cukrów i o-
woców rumienią się łakomie buziaki
dziatwy. Tam za to, gdzie gamę łez-
woja zaśnieją się, przez kryształ szyb
zwoje wstążek, gdzie mgłą zamajęją
gazy i koronki, a złotem i srebrem haf-
ty i aplikacje, gdzie puchem piór i snop-
kami iskier spłył ogry, diadem, pen-
dantki, grzebienie, szpilki, przepaski,
gdzie dyskretnie z pośród płaszczyz-
jedwabiu wysunie się złocony lub atla-
sowy pantofelek i ażurowa pancerzka —
tam aż rojno od głów i głów kobie-
cych, twarzy młodych i starych, ład-
nych i brzydkich, naturalnych lub ma-
lowanych. Jakichś dwie damy w aksa-
mitych kółkach i bogatych futrach
posyłają iskierzący pożądlivość wzrok
ku wspaniałemu collier z brylantów w
artystycznej oprawie.

— Regardz chérie, to ten! Chciałam,
żeby mi go Fred kupił. Cudnieby wy-
glądała przy moim diademie do tej
vieux rose, pokrytej starymi point de
Venise. Ale cóż...

— Very nice! Podobny miała hra-
bina Szambelańska na ostatnim na
„Konających Starców“. Więcej nie chcia-
ła! — Znasz go, zawsze tak: „Tous, tous
ma petite, rien que cette bagatelle! Toż
to jedna trzecia tegorocznej kresensji,
albo pół stajni zarodowej.

— A na Lilette to ma, dobrze go ona
skubie.
— Ah... westchnęła pierwsza.
Przeszły.
Przedemną dają jakieś dwie szyko-
wne miejskie panienki w trikotach z
egrełkami z białych piór.

— Mówię mamie: musi być gaza na
czerpe do chinieś — inaczej nie pójdę.
Na tufcie to dziś każda zwadzka nosi.

— Jeszcze co! Szumi dzwaleka, jak au-
tomobil. Cent-est su du bon goût.

— Ale mama nie i nie! „A to o dwa-
dzieścia rubli drożej wypadnie, a to nie
na nasze kieszenie; zresztą chęć, to
sama papy popros — ja za nie. Dosty-
ję się ojciec na te bale nawyrzeka, Mima
już trzeci karnawał za mąż nie wycho-
dzi a ty...“ Zmama to tak zawsze.

— Oh, tobie jeszcze dobrze! Mnie
mama w tej samej każe iść na bal
Róż... No pomyśl tylko...
Tum nas rozdzielili.

Przebiega śliczna brunetka obok na-
skakującej jej politechnika.

— Na studenciach, przynajmniej się panu
nie byłam zadowolona z tej toalety,
straciła na kolorze w elektrycznym o-
świetleniu...
— Cudna była, zapewniam panią.
— To się pan nie zna. Za to na ko-
stiumowym będę miała no-cudo. Czy
wie pan! Poprosiłam mistrza Leszczy-
ca i naszkicował mi bajeczny model.
Na głowie turban „Fatma“, z haflo-
nów złotem gazy z półkieszcym brylan-
towym... ramiona spięte... spód pol-
skuje niby łuska rybia przez mgłę wód
mleczno-zielonych... wszystko stono-
wane... kontur rozplywa się... złote re-
fleksy...

No, ta już nawet gada stylem malar-
sko-krajoznik. Nie dostaszam resz-
ty, bo mi zakatarzony automobil be-
knął w samo ucho. Jakież trzy resz-
tne osobki z magazynu otarły się o mnie
w pedzie. Bąknął pardon — choć to o-
ne mnie potrąciły.

— Niegrzeczny jak!

— Wiesz Julka, taką tam widziałam
tędną popelę, u jednego żyda na Ru-
dniekiej, ale się parę niebezpieczny dro-
ży „Zapraszał“ aż rubel dwadzieścia za
arszyn, już drugi tydzień się targuje.
A — ni, a — ni.

— Popelina wygląda jak jedwab,
bądźsz Mańka wystrojona, jak hra-
bina. Ja wezmę muslinową to stara,
dam ruski koło szyi, na rękawach wsta-
wecki, pasek ze wstążki.

— El, co mi tam Julka! nie żal, że
pożyczylam, raz się pokażę porządnie.
Już mi to musliny „nadojadły“.

W tej chwili wpadła mi prawie w
ramiona jakaś przysadzista panna Ma-
rianna, z futnem masła śmietankowego
wychodząca ze sklepu. Natknęła się
właśnie na koleżankę po fachu.

— Pani po co „wyszłedy“?

— „Schodziłam“ po „sosił“ do ko-
lacji.

— Czy pani pozwala pannie Kata-
rynie na to wesele?

— El, ledwie co byłam przyszedłszy
z niesporów i mówię, a ona tak i tak,
ale jak wszystko przedtem przysto-
ję, to idź, a nie baw długo. Kiedy nie
rozniewiałam się! Ale nie, mówię do-
brze, a jak raz dłużej do miesiąca nie
dobędę.

— A co pani wdziecie?

— Chryste — i to to samo!

— Białą bluzkę kimono i spódnicę
czarną z wysoką talią, perłki na szy-
ję. Moja kochana pani, widać, bo nie
mam wachlarza, niech mi pożyczysz ten
papierowy ze srebrnem, co nad łóżkiem.
I rękawiczki niech mi nie żal.

— Dobijałam do łóżeczka, a...
biegł mnie z pod białego kapburka
dziesięć głosik i znowu...
— Mamusi, wszystkie dziewczynki
będą w białych sukienkach, a ja w
tej brązowej! Mamusi... to ja wole-
to ja wole wcale...

— Mily Boże, taki pedrak!

Bogu dzięki już teatr! Kupuję bilet.
Daleko za mną pozostały rozmowy gal-
gankowej. Przy drzwiach jakaś rozgo-
niona aktorka informuje drugą.

— Nie dawaj. Spaskudziła mi szelma
całą suknię, tunika jakaś od siedmiu bo-
leści z ogonami. Baty różną takim
szwajkom!

Muzyka kończy grać jakieś miłowe
potpourri. Kurytna idzie w górę. Sły-
szę szep.

— Patrz, jaką Arkawin ma sznyto-
wa „tailleur“!

O kobiecie, kobiecie „puch“ marny!..
Ha, cóż!.. to pewnie karnawał.

Przechodził.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę
— św. Fabjana P. M., wędł. now. st. —
— Oczyszczenie N. M. P.; jutro — św.
— Agnieszki P. M., wędł. now. st. — św.
— Błażeja B. M.; pojutrze — św. Win-
centego i Anastazego N. M., wędł.
now. st. — św. Ansgara i Andrzeja.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— W djeceji wileńskiej. Z rozpo-
ządzenia J. E. ks. Administratora, ks.
Stanisław Szczemirski, wikariusz w
Krewie, został przeniesiony na wikariat
do Świeciana; ks. Stefan Lachowicz,
prochobacz w Topczewie, po odbyciu
3-miesięcznej kary powrócił na zaimo-
wane stanowisko; nowowyświęcony
ks. Bernard Sułdel został naznaczony
na wikariat do Kołomyż.

— W djeceji wileńskiej. Dziś po po-
łudniu po cephach do połowy zniżonych
historyczny dramat z czasów napadu
szwedów na Polskę „Obrona Częstoch-
owy“.

Wczoraj po raz pierwszy wesoły
wodevil „Nitoche“, urozmaicony śpie-
wami i tańcami. Rola główne wykonują
pp. Millerowa, Galińska, Czechowska,
Czaplika, Strycharski, Jerzyński, Kier-
nicki, Cornobis, Szarkowski, Czarnow-
ski, Bielcz, Węgielko i inni. Reżyseru-
je J. Jerzyński.

W poniedziałek komedia konkursowa
Stefana Kiedrzyńskiego „Gra ser“.

We wtorek wyborna krótkowidła
„Dobrze skrojony frak“ z J. Pawłow-
skim w roli krawca-ministra. Wesoła
ta farsa jest satyrą na obecną politycz-
ne stosunki w Austrii.

W czwartek premiera pełnej humo-
ru i dowcipu najnowszej komedii B.
Gorczyńskiego „Pociąg się żeni“.

W piątek doskonała krótkowidła
„Pędziwiatr“.

— Koncert „Litni“. Na dzisiejszym
koncercie w „Litni“ usłyszymy mło-
dego talentowanego pianistę z War-
szawy, p. Józefa Śmidowicza. Rodak
nasz na szeszołozym koncercie pia-
nistów w Petersburgu odznaczył się
świeżością grą swojej, poletem i dużą
techniką. Program, jaki artysta wyko-
na na koncercie dzisiejszym zawiera:
„Wariacje“ Paderewskiego, mazurki,
walc i etudy Chopina, polonez Lisz-
ta i t. d. Z solistów innych usłyszymy
pp. Ilnicką (śpiew), Zmoronowiczównę
(śpiew), oraz chór i orkiestrę „Litni“.

Początek koncertu o godz. 8 m. 15 w.

— Przedstawienie popołudniowe w
„Litni“. Dziś o godz. 3 po poł. sekcja
dramatyczna „Litni“ daje po cephach
najmniejszych (od 10 kop.) wesołą ko-
medię Fredry: „Gwałtu, co się dzieje!“
Zabawne sytuacje w połączeniu z ży-
wą grą artystów-amatorów naszych
dają powód do nieustannego śmiechu,
to też wesoła ta komedia zyskuje za-
wsze uznanie rozbawionej publiczności.

ODCZYT I WYDAWNICTWA.

— Odczyt mec. Stanisława Patka.
Przypominamy, że dziś o godzinie 8
wieczorem, w sali klubu Szlacheckiego
odczytanie odczyt w języku polskim
mec. Stanisława Patka „O konieczności
udoskonalenia jednostki“.

— Wizerunki królów naszych.
(Polonus). W pięknym, iście obywa-
tejskim, dorobku wydawniczym sta-
rej księgarni p. f. „Józef Zawadzki“
znowu oto nowe a szacowne opus:
„Poczet Królów Polskich“, którego 1
serję w gustownej szacie mamy przed
sobą. Zasluga jest drukarni p. F.
Zawadzkiego, że firmę swą — oficynę

— Wizerunki królów naszych.
(Polonus). W pięknym, iście obywa-
tejskim, dorobku wydawniczym sta-
rej księgarni p. f. „Józef Zawadzki“
znowu oto nowe a szacowne opus:
„Poczet Królów Polskich“, którego 1
serję w gustownej szacie mamy przed
sobą. Zasluga jest drukarni p. F.
Zawadzkiego, że firmę swą — oficynę

— Wizerunki królów naszych.
(Polonus). W pięknym, iście obywa-
tejskim, dorobku wydawniczym sta-
rej księgarni p. f. „Józef Zawadzki“
znowu oto nowe a szacowne opus:
„Poczet Królów Polskich“, którego 1
serję w gustownej szacie mamy przed
sobą. Zasluga jest drukarni p. F.
Zawadzkiego, że firmę swą — oficynę

— Wizerunki królów naszych.
(Polonus). W pięknym, iście obywa-
tejskim, dorobku wydawniczym sta-
rej księgarni p. f. „Józef Zawadzki“
znowu oto nowe a szacowne opus:
„Poczet Królów Polskich“, którego 1
serję w gustownej szacie mamy przed
sobą. Zasluga jest drukarni p. F.
Zawadzkiego, że firmę swą — oficynę

— Wizerunki królów naszych.
(Polonus). W pięknym, iście obywa-
tejskim, dorobku wydawniczym sta-
rej księgarni p. f. „Józef Zawadzki“
znowu oto nowe a szacowne opus:
„Poczet Królów Polskich“, którego 1
serję w gustownej szacie mamy przed
sobą. Zasluga jest drukarni p. F.
Zawadzkiego, że firmę swą — oficynę

— Wizerunki królów naszych.
(Polonus). W pięknym, iście obywa-
tejskim, dorobku wydawniczym sta-
rej księgarni p. f. „Józef Zawadzki“
znowu oto nowe a szacowne opus:
„Poczet Królów Polskich“, którego 1
serję w gustownej szacie mamy przed
sobą. Zasluga jest drukarni p. F.
Zawadzkiego, że firmę swą — oficynę

— Wizerunki królów naszych.
(Polonus). W pięknym, iście obywa-
tejskim, dorobku wydawniczym sta-
rej księgarni p. f. „Józef Zawadzki“
znowu oto nowe a szacowne opus:
„Poczet Królów Polskich“, którego 1
serję w gustownej szacie mamy przed
sobą. Zasluga jest drukarni p. F.
Zawadzkiego, że firmę swą — oficynę

— Wizerunki królów naszych.
(Polonus). W pięknym, iście obywa-
tejskim, dorobku wydawniczym sta-
rej księgarni p. f. „Józef Zawadzki“
znowu oto nowe a szacowne opus:
„Poczet Królów Polskich“, którego 1
serję w gustownej szacie mamy przed
sobą. Zasluga jest drukarni p. F.
Zawadzkiego, że firmę swą — oficynę

— Wizerunki królów naszych.
(Polonus). W pięknym, iście obywa-
tejskim, dorobku wydawniczym sta-
rej księgarni p. f. „Józef Zawadzki“
znowu oto nowe a szacowne opus:
„Poczet Królów Polskich“, którego 1
serję w gustownej szacie mamy przed
sobą. Zasluga jest drukarni p. F.
Zawadzkiego, że firmę swą — oficynę

STOWARZYSZENIA.

— Zarząd stowarzyszenia filistrów
Arkonii w Wilnie prosi nas o podanie
do wiadomości, że ogólne zebranie
członków stowarzyszenia filistrów Ar-
konii odbędzie się 17 lutego st. st. r. b.
o godz. 8 wiecz. w sali klubu Szlache-
ckiego.

SPRAWY MIEJSKIE.

— W sprawie kanalizacji i wodo-
ciągów. Z d. 21 st. (3 lut.) wprowadzone
będą stałe tygodniowe

ca: „Zameldowane Stowarzyszenia. 1 stycznia 1913 r. Wschód francuski. Stowarzyszenie mające za zadanie poszukiwanie prawdy, studia nad mo-

